

**Przemysław Wiatrowski**  
***Morfologiczne i leksykalne wykładniki negatywnych emocji***  
***w „Przewodniku Katolickim” z lat 1895–2005***  
**Wydawnictwo Rys, Poznań 2010, ss. 367**

Książka Przemysława Wiatrowskiego ma wartość podwójną – jest ciekawą monografią poświęconą sposobowi wyrażania emocji (negatywnych) w mało zbadanym dotąd źródle (nadto w szeroko uwzględnionym zasięgu czasowym) reprezentującym prasę wyznaniową, ale może też stanowić swego rodzaju podręcznik z zakresu semantyki emocji, bowiem autor w syntetyczny i metodologicznie konsekwentny sposób przedstawił w niej dorobek polskiego językoznawstwa w interesującym go obszarze badawczym. By się o tym przekonać, warto spojrzeć na bibliografię liczącą blisko 750 pozycji (1. *Opracowania historyczne i medioznawcze*, s. 311–314; 2. *Opracowania psychologiczno-biologiczne*, s. 314–321; 3. *Opracowania językoznawcze i teoriokomunikacyjne*, s. 321–359), do których liczne odwołania znajdujemy nie tylko w teoretycznej, ale także w materiałowo-interpretacyjnej części rozprawy. Należy podkreślić, że w bibliografii tej zawarte zostały prace opublikowane w ciągu stu lat (1909–2008).

W rozdziale *Zagadnienia wstępne* (s. 13–38) Przemysław Wiatrowski przekonująco tłumaczy, że ograniczenie przedmiotu analiz do wykładników emocji negatywnych wynika stąd, iż ten właśnie materiał jest i najbogatszy, i najciekawszy pod względem formalno-semantycznym, a taka jednowektorowość badań zapewnia spójność metodologiczną. Metodologię tę określa precyzyjnie jako semantykę strukturalną, wykorzystującą analizę kontekstową w aspekcie syntagmatycznym, paradygmatycznym i komunikacyjnym. Podstawę materiałową tak pomyślanych badań stanowi około trzech tysięcy tekstów prasowych, przede wszystkim publicystycznych, ale także informacyjnych i publicystyczno-informacyjnych

z roczników 1895, 1938, 1968 oraz 2005, co w efekcie dało ponad dwa tysiące wielozdaniowych cytatów z różnych okresów historycznych. W podrozdziale poświęconym dziejom „Przewodnika Katolickiego” znajdujemy informacje o autorach publikujących w nim swoje teksty, dane o zmieniających się warunkach prenumeraty pisma, jego nakładzie i cenie. Wiatrowski zwraca uwagę na to, że przez długi czas było ono największym pod względem nakładu pismem polskim, aż do 1938 roku, kiedy to ustąpiło „Rycerzowi Niepokalanej”, założonemu przez ojca Maksymiliana Kolbego.

Część I recenzowanej książki to *Teoretyczne zaplecze analiz* (s. 39–108). Część ta dzieli się na dwa rozdziały – *Psychologiczne konteksty emocji* oraz *Lingwistyczne opisy emocji*. W pierwszym autor wprowadza czytelnika w niuanse terminologii psychologicznej, skupiając się zwłaszcza na pojęciach *uczucie* i *emocja*. Traktuje je jak terminy synonimiczne, przyjmuje zatem tezę o świadomym charakterze emocji, choć niektórzy psychologowie cechę tę przypisują jedynie uczuciu. Za trzy podstawowe wyznaczniki emocji uznaje to, że: 1) wiążą się one ze świadomym bądź nieświadomym aktem waloryzacji (oceny poznawczej) bodźca (zdarzenia) jako znaczącego; 2) uruchamiają gotowość do działania; 3) są faktami złożonymi i konstytuowanymi przez zespół zmian cielesnych i psychicznych. By opisać niebagatelne dla swojej rozprawy zagadnienie – różnice między emocjami pozytywnymi a negatywnymi – Wiatrowski odwołuje się do znanej pracy Keitha Oatleya i Jennifer M. Jenkins *Zrozumieć emocje* (tłum. Józef Radzicki i Jacek Suchecki, Warszawa 2003). Jeśli podmiot zdarzenia orientuje się, że zdarzenie ma związek z jego celami i interesami, wówczas pojawia się emocja. To, czy jest pozytywna, czy negatywna zależy zaś od tego, czy zdarzenie to umożliwi, czy też uniemożliwi realizację owego celu (pozytywną wywołuje zbliżanie się do celu, negatywną – oddalanie się od niego). Autor przedstawia też rozmaite propozycje typologiczne (jak, przykładowo, podział na uczucia podstawowe i złożone, emocje steniczne oraz asteniczne, czyli zwiększające bądź zmniejszające zdolność działania), a także omawia ich cechy (treść, pobudzenie emocjonalne, intensywność, głębokość uczuć, charakter reaktywny bądź antycypacyjny, ekspresja) i funkcje (adaptacyjna, komunikacyjna, perswazyjna). Zwraca uwagę z jednej strony na uniwersalia emocji, z drugiej zaś na różnice kulturowe.

W kolejnym rozdziale badacz ujmuje problem emocji w aspekcie lingwistycznym, poczynając i tym razem od uściśleń terminologicznych.

Odwołując się do ustaleń Teresy Smółkowej, Renaty Grzegorzczukowej i Władysława Lubasia, definiuje *ekspresję* jako „proces bezpośredniego (eksplicytnego) lub pośredniego (implicitnego) uzewnętrzniania różnych emocji nadawcy” (s. 65), *ekspresywność* jako właściwość (składnik) znaków „wskazującą na uczuciowy stosunek nadawcy do rzeczywistości ekstralingwalnej” (tamże), a *językowy znak ekspresywny* (*ekspresywizm*, *emocjonalizm*) jako „każdy element werbalny, który służy zaimplementowaniu (wyrażeniu) emocjonalnego stosunku do prezentowanych w komunikacji osób, rzeczy czy zjawisk” (s. 66). Przemysław Wiatrowski przyjmuje istnienie znaków ekspresywnych, w których składnik emocjonalny jest obligatoryjnie wpisany w ich znaczenie, czyli takich, których ekspresywność zakodowana jest systemowo w ich strukturze semantycznej. Podkreśla, że odróżnić należy ekspresywne znaki od ekspresywnych użyć znaków. *Językowy wykładnik emocji* to zbiór, który konstytuują zarówno elementy ekspresywne, jak i nieekspresywne nazwy uczuć oraz sformalizowane deskrypcje emocji. Opisując status semantyczny *uczucia* i *emocji* oraz innych określeń z nimi związanych, autor odwołuje się do pracy Agnieszki Mikołajczuk *Gniew we współczesnym języku polskim. Analiza semantyczna* (Warszawa 1999). Propozycję klasyfikacyjną tam zaprezentowaną uzupełnia o takie nominacje, jak: *proces psychiczny*, *stan psychiczny*, *stan uczuciowy*. W finalnej (określenie autora, który czasem nadużywa wyrazów obcego pochodzenia, nie zawsze ograniczając je do specjalistycznej terminologii) części rozdziału Wiatrowski konstatuje, iż w większości prac lingwistycznych terminy te stosowane są wymiennie, przy czym nie bez znaczenia pozostają tu względy stylistyczne. A zatem i on zajmuje stanowisko „uznające homosignifikację terminów *uczucie* i *emocja*” (s. 72), stosując też ich synonimy (*przeżycie emocjonalne*, *przeżycie uczuciowe*) oraz hiperonimy (*przeżycie psychiczne*, *przeżycie wewnętrzne*, *stan wewnętrzny*, *stan psychiczny*). Omawiając rozmaite typologie emocji, stwierdza, że lingwiści wyodrębniają ich więcej niż psychologowie. Odwołuje się do prac Władysława Lubasia, Stanisława Grabiasa, Aleksego Awdiejewa, Elżbiety Laskowskiej i innych, podejmując polemikę z niektórymi z nich. Za najodpowiedniejszą dla swoich analiz uznaje propozycję typologiczną Iwony Nowakowskiej-Kempnej, przedstawioną w pracy *Konstrukcje zdaniowe z leksykalnymi wykładnikami predykatów uczuć* (Katowice 1986) i rozwijaną w kolejnych publikacjach badaczki. Typologię tę autor opatruje komentarzem krytycznym i uzupełnia zestawienie uczuć-afektów negatywnych (grupy: PRZYKROŚCI, GNIEWU, STRACHU, OD-

RAZY, SMUTKU, ZMARTWIENIA, ROZCZAROWANIA, WSTYDU, ZAZDOŚCI, NUDY, SKRUCHY, WSPÓŁCZUCIA, REZYGNACJI) o ambiwalentne grupy ZDZIWIENIA i WZRUSZENIA. Następnie przechodzi do omówienia sposobów uzewnętrzniania emocji i – jak zawsze odwołując się do bogatej literatury przedmiotu – wyróżnia ich: przejawianie (ujawniające się wyłącznie w komunikatach mówionych), czyli nieświadome i niezamierzone ich uzewnętrznianie, połączone z użyciem kodu proksemicznego i kinetycznego oraz wykładników paralingwistycznych, takich jak odchrząkiwanie, śmiech, ziewanie, hezytacje (tzw. jęki namysłu); wyrażanie (inaczej mówienie z uczuciem) – proces świadomy, zamierzony przez nadawcę (eksperiencera), mający charakter fakultatywny, implicytnie zawarty w strukturze głębokiej wypowiedzi; komunikowanie (inaczej relacjonowanie, opisywanie, referowanie, nazywanie, mówienie o emocjach, sąd o emocjach), również zamierzone, ale eksplicytnie obecne w wypowiedzi. Przemysław Wiatrowski zaznacza, że w dalszej części pracy będzie zajmował się zarówno wyrażaniem emocji w „Przewodniku Katolickim”, jak i ich komunikowaniem. Zanim jednak do tego przejdzie, omawia jeszcze, z właściwą mu rzetelnością i umiejętnością syntetyzowania, stan badań nad problematyką komunikowania i wyrażania negatywnych emocji.

Część II książki zatytułowana jest *Morfologiczne i leksykalne wykładniki negatywnych emocji w „Przewodniku Katolickim” z lat 1895–2005 – analiza materiału* (s. 109–286). Myliłby się jednak czytelnik, który sądziłby, że autor ogranicza się tutaj do prezentacji materiału. Prócz wnikliwych analiz i interpretacji, popartych właściwie dobranymi i – co ważne – odpowiednio długimi cytataми z „Przewodnika Katolickiego”, zróżnicowanymi stylistycznie i chronologicznie, znajdujemy tu wciąż liczne odesłania do literatury przedmiotu. Stąd, jak zaznaczyłam na wstępie, książka Przemysława Wiatrowskiego, choć dotyczy zagadnienia szczegółowego, może być też swego rodzaju podręcznikiem akademickim. Pierwszy rozdział tej części poświęcony jest morfologicznym wykładnikom emocji. W ich zakres wchodzi ekspresywizmy fleksyjne, czyli takie formy wyrazowe, których „znaczenie emocjonalne kształtuje dodany do neutralnego, nacechowanego aksjologicznie bądź zabarwionego już afektywnie tematu fleksyjnego morfem gramatyczny (fleksyjny) będący jednocześnie nośnikiem informacji semicznej” (s. 111). W wyekscerpowanym i poddanym interpretacji materiale jest to zjawisko marginalne. Najwyrazistsze środki tego typu to deprecjatywne formy wyrazowe (pluralne rzeczow-

niki męskoosobowe z końcówkami rzeczowymi, typu *opryszki, żydy, katy*, w ujemnie zabarwionym kontekście syntagmatycznym) oraz formy będące efektem pluralnej deproprializacji onimów, takich jak: *Szmul* (*Szmulów*), *Srulek* (*Srulków*), *Stalin* (*Stalinów*), *Ałganow* (*Ałganowów*), *Pęczak* (*Pęczaków*) w funkcji inwektyw. Ekspresja może być też morfologicznie wyrażona za pomocą środków słowotwórczych. Za ekspresywizmy słowotwórcze uznaje autor te derywaty, w których znaczenie emocjonalne wnosi formant bądź formant wraz z tematem słowotwórczym, oraz te formacje komponowane (złożenia, zrosty), których ekspresywność jest pochodną połączenia zabarwionych afektywnie tematów słowotwórczych lub kojarzenia tematów nacechowanych z neutralnymi (np. *żydo-komuna* w „Przewodniku” z 1938 roku i *porno-biznes* z 2005 – w obu wypadkach zachowana pisownia oryginalna). W opisie ekspresywizmów słowotwórczych wykorzystuje on propozycję typologiczną Iwony Kaproń-Charzyńskiej, zaprezentowaną w artykule z 2007 r., zatytułowanym *Pragmatyczna funkcja formantów w opisie derywatów*, poszerzając ją – za Stanisławem Grabiasem – o funkcję strukturalną formantu. Wiatrowski zaznacza, że rzadko zwraca się uwagę na nacechowanie ekspresywne pewnych formantów konstytuujących niektóre nazwy zbiorów, nazw abstrakcyjnych czy nazw istot młodych. Podziela on opinię badaczy, którzy tego typu formacjom przypisują obligatoryjne znaczenie emocjonalne. W kolejnych podrozdziałach autor nie ogranicza się do charakterystyki faktów słowotwórczych, ale również aktualizuje konteksty, uwzględniając aspekt pragmatyczny i komunikacyjny. Omawia kolejno derywaty rzeczownikowe, a wśród nich derywaty sufiksalne i paradygmatyczne, a następnie derywaty przymiotnikowe. Sufiksami najproduktywniejszymi dla derywatów rzeczownikowych okazały się: *-ek* (peiorativa typu *żydek* – ta formacja tylko w „Przewodniku Katolickim” z roku 1895 i 1938, *synalek*, *handelek*) oraz *-ka* (deminutalne formacje deminutywno-ekspresywne będące nośnikiem ujemnego zabarwienia emocjonalnego, np. *sierotka*, *mówka*, *gazetka*). Mniejsza produktywność właściwa jest sufiksom takim, jak: *-idło* (tu ekspresywne formacje pejoratywne od nazw utworów pisanych, np. *piśmidło*, *powieścidło*), *-ik/-yk* (peiorativa *artykulik*, *adwokacik* itp.), *-ko* (deminutiva emfaticzne typu *pisemko*, *piekielko*), *-ina/-yna* (sygnalizowanie stanów uczuciowych – z grupy WZRUSZENIA bądź WSPÓŁCZUCIA, np. *chłopczyzna*, *urzędniczyna*) i inne. Ciekawe są też przykłady rzadziej pojawiających się derywatów paradygmatycznych, dezintegralnych i komponowanych. W tak samo uporządkowany sposób omawia autor derywaty przymiotni-

kowe. Rozdział kończy zwięzłe podsumowanie, po którym Przemysław Wiatrowski przechodzi do omówienia leksykalnych wykładników emocji. Leksemy nazywające emocje denotują „różne aspekty sytuacji przeżywania uczucia, do których zaliczyć należy: 1. uczucie, 2. podmiot uczucia, 3. obiekt uczucia lub jego sprawcę, 4. zdarzenie, które wywołało bądź wywołuje uczucie, 5. zjawisko (świadomego lub nieświadomego) powodowania uczucia, 6. inne emocje towarzyszące uczuciu lub jego emocjonalne następstwa, 7. objawy uczucia oraz cechy eksperientera przeżywającego uczucie, 8. zachowania eksperientera świadczące o uczuciu oraz cechy tych zachowań [...]” (s. 181). Ograniczmy się do kilku przykładów. W podrozdziale dotyczącym leksemów nazywających afekty autor wyróżnia m.in. grupę SMUTKU (reprezentowaną przez emocje SMUTKU, BÓLU oraz ŻALU) – mamy tu takie leksemy i kolokacje dotyczące zjawisk ekonomicznych, społeczno-politycznych czy niepożądanych zjawisk w sferze religijnej, jak: *smutna* (*konieczność, rzeczywistość, wieść, rzecz, prawda*), *smutne* (*refleksje, potwierdzenie*), *smuci się* (*serce*), *ze smutkiem* (*trzeba stwierdzić*), *niewesołe* (*refleksje*), *smętny* (*obowiązek*), *bolesna* (*prawda, chwila*), *boleść* (*serce katolika ściska*). W podrozdziale traktującym o leksemach nazywających postawy emocjonalne wyodrębnił autor klasy semantyczne TĘSKNOTY, ANTYPATII, STRACHU i ZDZIWIENIA – są one nielicznie reprezentowane przez leksemy typu *tęsknić* (*za jednością*), *nie lubić* (*tego słowa*). Następny podrozdział poświęcony jest leksykalnym intensyfikatorom emocji. Są to środki, po które autorzy tekstów w „Przewodniku Katolickim” sięgają w celu wyrażenia siły komunikowanych emocji negatywnych. Przemysław Wiatrowski zaznacza, że terminem *intensyfikator* posługuje się „na określenie wszelkich możliwych stopni cechy/stanu, a nie na oznaczenie tylko wysokiego stopnia [...]” (s. 230). I tak, leksykalnym wykładnikom gradacji przypisuje aż osiem znaczeń, tzn. stopień: wysoki, średni/przeciętny, mały/niewielki, dostateczny, zbyt duży, niedostateczny, pełny oraz niepełny. Dodaje do tego zestawu sensów jeszcze jeden stopień – skrajnie wysoki, niewystępujący jednak w badanym korpusie tekstów. Odwzorowaniem przyjętej metody opisu leksemów nazywających emocje jest podsumowujący podrozdział poświęcony ich formalno-semantycznej charakterystyce. W ostatnim rozdziale (*Ekspresywiźmy leksykalne*) autor gromadzi jednostki leksykalne, w których strukturze można wyróżnić co najmniej dwa komponenty – intelektualny i emocjonalny – przy czym składnik uczuciowy może mieć różny charakter – są wyrazy, w których emocja odnosi się do zjawiska oznaczanego przez

część opisową jednostki (np. *bękart, kretyn, paplać*) oraz takie, w których składnik ekspresywny nie dotyczy desygnatu, lecz rzeczywistości spoza zakresu znaczeniowego danej jednostki (np. *wóda, nazreć się*). W wyekscerpowanym zbiorze wyróżnia ekspresywizmy pierwotne (typu: *zbird, zbrodniarz, sekciarz, bezbożnik, szpicel, donosiciel*) i wtórne (przykładowo: *kat, najemca, naganiacz, bestia, szmata*).

*Zakończenie* (s. 287–308) przynosi podsumowanie wyników badań (według porządku: KTO – CO – JAK – Z JAKIEGO POWODU), uwagi o funkcjach językowych wykładników negatywnych emocji (katartyczna, kumulatywna, socjalizująca, autokreacyjna, nakłaniająca) oraz diachroniczne ujęcie przedmiotu badań, wyznaczone przez poszczególne poddane ekscerpcji roczniki „Przewodnika Katolickiego”. Czytamy tu m.in.: „Największe nasycenie sygnalizatorami uczuć o znaku ujemnym zauważalne jest w komunikatach pochodzących z lat 1938 i 2005, przy czym zbiór jednostek wynotowanych z kart pierwszego z wymienionych roczników jest najbogatszy i obejmuje wszystkie typy analizowanych w rozprawie środków [...]. W pozostałych rocznikach nagromadzenie konstrukcji manifestujących przeżycia psychiczne jest o wiele mniejsze – najmniejsze w tekstach z 1968 roku” (s. 304).

Recenzowana publikacja to ze wszech miar pouczająca lektura. Autor zachowuje wysokie standardy stylu naukowego, docenia dorobek poprzedników, wnosi własne ciekawe propozycje metodologiczne, dokumentując wywód odpowiednio dobranymi fragmentami z obszernego korpusu tekstów. Nie można nie zwrócić uwagi na bogactwo przypisów – i tzw. harvardzkich (odsyłaczowych w tekście głównym), i tradycyjnych, u dołu stron (jest ich 214), zawierających dodatkowe komentarze i eksplikacje. Ważnym elementem opisu są również podsumowujące, przejrzyste tabele. Książka została bardzo starannie opracowana pod względem redakcyjnym i ładnie wydana przez Wydawnictwo Rys. Warto dodać, że wydanie to zostało sfinansowane przez Przedsiębiorstwo Budowy Dróg i Mostów Sp. z o.o. w Kobylarni, któremu należą się słowa uznania za wspieranie młodego naukowca.

*Anna Piotrowicz*  
Uniwersytet Adama Mickiewicza  
w Poznaniu